

# Ocena pracy Eustachego Czerwińskiego i Romana Kuntzego pod tyt.: Przyczynek do metodyki badania zakażenia paso- rzytami u Poprocha cetyniaka (*Bupalus piniarius* L.)

(Sylwan Rocznik XLVIII Marzec-Maj 1930 nr. 2. Lwów)

Autorowie piszą we wstępie, że „udało nam się dojść do nader pojedynczych sposobów stwierdzenia zakażenia pasorzytami gąsienic i poczwerek Poprocha, które w następstwie zmieniają w sposób zasadniczy dotychczasowe dane literatury i rzucają pewne światło na biologję najważniejszych pasorzytów“. W ustępie drugim p. t.: „Badanie zakażenia u gąsienic Poprocha“ przedstawiają swą metodę w sposób następujący: „kładziemy gąsienicę na środkowym odcinku palca wskazującego ręki lewej, głową ku nasadzie palca, i przytrzymujemy głowę silnie palcem wielkim. Następnie jakimkolwiek okrągłym przedmiotem (n. p. cienkim ołówkiem, rączką od pióra) wyduszamy zawartość gąsienicy na palec wskazujący, walcując ją od głowy począwszy ku tyłowi. Wśród wyciśniętych wtedy na palec wskazujący ręki lewej wnętrzości spostrzegamy z łatwością larwy Rączycy *Lydella nigripes* Fall. ew. Gąsienicznika *Heteropelma calcator* Wesm.“ Dalej podają metodę badania poczwerek w analogiczny sposób jak badanie gąsienic z tem, że „odcinamy koniu-

szek poczwarki (kolec i ostatni odcinek) resztę wyduszamy na palec wskazujący.

W ustępie p. t. „Dane dotychczasowe literatury“ dochodzą autorowie do wniosku, że „wskazówki podawawane w dotychczasowej literaturze okazały się zaraz z początku naszych badań albo za ogólnikowe, albo za niepraktyczne, albo wręcz błędne. Dalej piszą „za zupełne więc niepotrzebne i bezcelowe w naszym wypadku, a nawet narażające na błędy, uważać musieliśmy zalecane przez starych klasyków entomologii lasowej Ratzeburga, Altuma i Nitschego wyplukiwanie wnętrzości rozciętej gąsienicy w wodzie celem strącenia z nich larw.“ W ostatnim zaś ustępie p. t. „Uwagi dotyczące biologji pasorzytów“ piszą: „Co do larwy Rączycy *Lydella nigripes* Fall. to stwierdziliśmy z wszelką pewnością, że w pierwszym stadjum swego życia przebywa ona w jelicie tylnym gąsienicy, a następnie poczwarki, a zatem nasze spostrzeżenia nie zgadzają się z danymi Sitowskiego, który twierdzi, że larwa tylko przylega z zewnątrz do jelita.“

Co do ostatniego ustępu to trzeba wyjaśnić, że badania prof. Sitowskiego ogłoszone w pracy p. t. „Z biologji poprocha cetyniaka w Puszczy Sandomierskiej“ Poznań 1922 stwierdzają obecność larwy rączycy *Lydella nigripes* Fall. wewnątrz jelita. I tak czytamy na stronie 11-tej „Widzimy zatem na ciele rączycy nietylko osobne urządzenie służące do ruchu wewnątrz ciała żywiciela, ale także aparaty przyczepne, znamienne dla pasorzytów wewnętrznych, które służą do drażnienia błon śluzowych organów, w których tkwią pasorzyty.“ Dalej „Fakt, że larwa rączycy przyczepiona jest stale do jelita chłonnego w pewnym ściśle określonym miejscu nasuwa przypuszczenie, że rączycy czerpie pokarmy strawione przez swego żywiciela.“ Dalej czytamy na tejże stronie: „Ryc. 14 i 15 przedstawiają otwartą jamę ciała gąsienicy cetyniaka, w której przewodzie pokarmowym widać larwę muchy,“ „Na ryc. 16 (str. 17) tą samą larwę wyjętą z przewodu pokarmowego gąsienicy.“

Dodać należy, że tablica barwna, wykazująca na ryc. 15 larwę rączycy *Lydella nigripes* Fall. wewnątrz jelita gąsienicy poprocha cetyniaka jest bardzo wyraźna. Na tablicy III. tejże pracy jest przedstawiony przekrój podłużny poczwarki poprocha cetyniaka oraz przez larwę muchy znajdującą się na zewnątrz jelita. Jest to jednak uchwycony moment, w którym larwa rączycy wydobyła się już z przewodu pokarmowego na zewnątrz przed bezpośrednim opuszczeniem żywiciela. Stwierdzić zatem należy, że w pracy prof. Sitowskiego niema nigdzie wzmianki o tem jakoby larwa rączycy przylegała

tylko z zewnątrz do jelita gąsienicy poprocha cetyniaka, a natomiast z osnowy pracy wynika jasno, że prof. Sitowski znalazł ją wewnątrz jelita tejże gąsienicy.

Trudno przypuścić, aby autorowie posiadali tak niedokładnie ogólne przygotowanie anatomji, by treści zawartej w pracy prof. Sitowskiego nie zrozumieli, a raczej należałoby przypuścić, że pracy tej dokładnie nie przeczytali.

Miałbym też pewne zastrzeżenia co do nowej „metodyki badania zakażenia pasorzytami u Poprocha cetyniaka“ sposobem pp. Czerwińskiego i Kuntzego. Zapewne że metoda podawana przez autorów, polegająca na wyduszaniu w palcach wnętrzości z żywych gąsienic czy poczwerek za pomocą ołówka lub pióra, jest prostą ale nie jest napewno nową i nie może mieć żadną miarą zastosowania w pracowniach naukowych. Tego rodzaju vivisekcje u owadów, które mają dobrze rozwinięty i wrażliwy system nerwowy, dokonywane tylko w celach oznaczenia procentowego stanu ich zakażenia, nie wytrzymują krytyki i nie powinny być w zakładach, które noszą nazwę naukowych, tolerowane. W laboratorjach naukowych stosuje się już od dawna przy tego rodzaju operacjach narkozę eterową lub inną, by badane zwierzę uśpić i znieczulić.

Sądzę również, że autorowie dumni z osiągniętych rezultatów swej nowej metodyki, nie mają prawa wyrażania potępienia innych metod badań z tej dziedziny stosowanych przez badaczy tej miary co Ratzeburg, Altum, Nitsche i inni. Zwłaszcza Ratzeburg, ten genialny znawca owadów, twórca nauki o pasorzytach, miał na pewno wypraktykowaną metodę ich badania, skoro z tej dziedziny zostawił po sobie całe tomy prac, na których opiera się dzisiaj cała parazytologia ze świata owadów. To samo odnosi się i do innych badaczy, których nazwiska znane są w całej literaturze światowej.

Zapewne, że każdy kierunek badań ma rację bytu w rozwoju danej umiejętności, każdy musi się przeżyć, posłużywszy za stopień do udoskonalenia metod i do zdobycia coraz szerszych horyzontów wiedzy. Nie potępiamy zatem sugestji pod której wpływem autorowie ogłosili swą pracę, owszem uważamy autosugestję za bardzo dzielny bodziec do studjów krytycznych, sądzymy jednak, że w tym wypadku autorowie jako „*laudatores sui temporis*“ mieli dużą odwagę wystąpienia z tego rodzaju „przyczynkiem do metodyki badania zakażenia pasorzytami z Poprocha cetyniaka“ i to jeszcze z dodatkiem w obcym języku, przez co zlekceważyli sobie fachowych i niefachowych czytelników.

Z Zakładu Zoologii i Entomologii Uniwersytetu Poznańskiego.